

## **zgr 01 08 2023r poranne Marian – A nadzieja nie zawodzi**

zgr 01 08 2023r poranne Marian – A nadzieja nie zawodzi

Chwała Bogu. Myślę, że pamiętamy co słyszeliśmy i korzystamy z tego, co słyszeliśmy, żeby Bóg mógł dać nam więcej. Bo rozumiecie, że jeżeli nie będziemy posłuszni w tym, co się dowiadujemy, to też nie weźmiemy więcej z tego, co się dowiadujemy; byłoby to bez sensu. Bóg nie jest takim Bogiem, który chciałby coś takiego robić. Bóg chce współpracować z nami, abyśmy byli coraz bardziej podobni do Jego Syna. Jego nie interesuje ilość słuchających. Jego interesuje którzy to są ci, którzy czynią to, co On do nich mówi. A więc najlepszym powiedzeniem Bogu o tym, że, Boże jestem gotowy, czy gotowa przyjąć dalej, jest korzystanie z tego, co już mam. Wtedy dla Boga to jest oczywista sprawa.

Będziemy dzisiaj chcieli mówić z Listu do Rzymian o nadziei. Apostoł Paweł porusza tutaj tą prawdę i znowuż jesteśmy pewni tego, że on doskonale wie co to jest nadzieja, że nie jest to dla niego słowo, hasło – no, w sumie nie wiem co to znaczy. Mogę śmiało powiedzieć, że wielu wierzących nie wie co to znaczy. Mówią o nadziei, ale zupełnie nie pojmują co to znaczy nadzieja. I dalej żyją w takim rozdarcu, bo nie wiedzą w końcu gdzie jest ta nadzieja. I widzimy jak ci ludzie szukają tej nadziei; a może ona jest tu, a może jest tam, a może jeszcze tam jest ta nadzieja i nie umieją jej znaleźć. A nadzieja jest przecież tak blisko, w twoim sercu, na twoich ustach. Nadzieją jest Jezus Chrystus. Paweł wiedział kto jest jego Nadzieją. Nie szukał już nadziei w zakonie, nie szukał nadziei w ludzkiej mądrości, nie szukał nadziei we władzach tego świata, nie szukał nadziei w zdrowiu. Nie szukał nadziei w ilości ludzi, która by go otaczała, że im więcej będzie ludzi, tym lepsza będzie nadzieja. On ją po prostu miał. I kiedy on pisze w tym Liście do Rzymian o nadziei, to pisze właśnie o Nim, o Jezusie Chrystusie dokładnie. To jest jego Nadzieja, która pozwala mu żyć pośród tego całego świata i być zwycięzcą. I on również wie, że tam, w Rzymie, ci ludzie uwierzyli w Jezusa Chrystusa. Jego olbrzymim pragnieniem jest to, żeby oni jeszcze śmielej w tej nadziei trwali.

Jeżeli weźmiemy Noego, jego arkę, wielkie wzburzone, olbrzymie masy wody; niepojęte jak ta arka się utrzymała. Wiecie, co się działo na tej ziemi? To było tak przerażające, że pewno byśmy pomdleli ze strachu, widząc co się dzieje. Jak to dzieje się teraz, jak wszystkie drzewa się przewalają, góry się mieszają, normalnie jak widzisz, jak to robi ta woda, to już jest przerażające. Zabiera domy, samochody po drodze, ludzi; przecież to jest przerażające. A wtedy, kiedy to się działo, było o wiele więcej przerażające. I ta mała arka, a w niej ośmioro ludzi i te zwierzęta; i nic nie czytamy, żeby byli przerzucani z kąta w kąt tej arki, żeby przewracali się tam, żeby rozbijali się o siebie. Nic o ty nie czytamy. Ta arka spokojniutko była zachowana, pośród tych całych wzburzonych mas wody.

Tak Paweł widzi swoją Nadzieję. Widzi całe wzburzenie, które dzieje się z powodu Jezusa Chrystusa, widzi jaka nienawiść powstała w jego własnym narodzie; on sam był nienawidzącym Jezusa Chrystusa. Widzi te wszystkie cierpienia, jakiegokolwiek spadają na chrześcijan. A on jest spokojny, niczym nie poruszony. Przecież widzicie jak on spokojnie staje przed swoimi ciemieżcami, którzy przed chwilą chcieli go zabić. On jest spokojny, jak oni by mu nic nie robili. On właśnie doświadcza tego spokoju, który daje Jezus Chrystus. I kiedy on doświadcza tego spokoju, tej Nadziei, która jest niezachwiana, która jest pewna, i kiedy otwiera swoje serce przed Rzymianami, żeby powiedzieć im o nadziei, to on mówi o swojej wspaniałej Nadziei, która mu pozwala teraz żyć pośród tego całego wzburzenia i być całkowicie spokojnym. On jest gotowy żyć i umrzeć. Dla niego nie ma żadnego problemu, on nie niepokoi się; czy będzie jedzenie, czy nie będzie jedzenia, on jest spokojny. Ten spokój daje mu ta Nadzieja, którą jest Jezus Chrystus.

Jeżeli byśmy wzięli, że ta nasza nadzieja to jest statek, którym płyniemy do przystani. Pojawiają się kolejni ludzie na tym statku, spadają nam z nieba, rodzą się z nieba. Nie dopływają, po prostu pojawiają się na tym statku kolejni ludzie, i patrzysz: O, chwała Bogu; ty też masz nadzieję w Chrystusie? 'Tak, też mam nadzieję w Chrystusie.' Cudownie, pięknie! Ale w różnych miejscach na tym statku śpią ludzie. Między nimi śpi apostoł Paweł. I jak ktoś ma problem, to mówisz do niego: Idź tam, zejdź tam; tam na dole leżą ci, którzy mieli nadzieję i dalej są na tym statku; nikt ich z tego statku nie wyrzucił; ten statek dalej płynie do tej cudownej przystani, a oni dalej tu są. Idź zobacz, oni żyli w nadziei i nadal są na statku Nadziei, są nadal w Chrystusie Jezusie. Dla niego to jest coś cudownego, kiedy on wie, że choćby zasnął, to jego nie wyrzucą ze statku Nadziei, jego nie wyrzucą z Chrystusa, bo już umarł. Będzie dalej żyć w Chrystusie Jezusie i dalej będzie płynąć wraz z tym statkiem. Lepiej nawet niż Józef, który powiedział: Kiedy wyjdziecie z Egiptu, zabierzcie moje kości, żeby tu nie leżały w Egipcie; niech będą tam w tej ziemi obiecanej. A więc idziesz i patrzysz – Piotr tam jest, Filip, ten wspinały Filip, którego Duch Święty przeniósł i używał go, by docierać z ewangelią, którego nadzieją był Jezus Chrystus.

A więc kiedy Paweł pisze o nadziei, on widzi tą całą nadzieję w Chrystusie Jezusie. Dla niego ona jest wielka, olbrzymia, większa niż arka Noego. Jest w stanie pomieścić całą ludzkość, jeżeli tylko ludzie by chcieli przyjąć Chrystusa jako swoją Nadzieję. On się nie boi, że zabraknie miejsca. Nie mówi: No, od was, to może niech nawróci się tysiąc, ale więcej nie, bo później będzie tłok na tej arce, tłok będzie w Chrystusie. Nie będzie tłoku, nikt o nikogo nie będzie się potracić z tych, którzy trwają w Chrystusie Jezusie. Nikt nie będzie obijać się o drugiego. To jest dla Pawła nadzieja. I on nie myśli pisać o nadziei jako o czymś małym – wiecie, tak parę słów mam do was do powiedzenia: No, mamy nadzieję; i tak się pocieszcie, że mamy nadzieję. On tą Nadzieję poznaje w różnych doświadczeniach i coraz bardziej widzi jak żywa jest ta Nadzieja – Jezus Chrystus, chociaż Jezusa już nie ma na ziemi. Jezus jest w niebie. Dla apostoła Jezus zawsze żyje tu, w nim, przez niego. I on nie boi się przeciwności, które szaleją wokół niego. To morze burzy się, chcą powiedzieć Pawłowi: My cię zmieciemy, zniszczymy cię; ukamienowali go i za chwilę on wstał, wrócił z powrotem. Nadzieja nie zawodzi. Powiedział: Pan mnie wyrwał z tego, wyrwie mnie jeszcze z paszczy lwa. Moja Nadzieja to Chrystus. On nie myśli zejść z tej Nadziei, on nie myśli zejść z powrotem na łódkę swego człowieczego posilenia. On nie myśli znaleźć siłę nawet w Kościele. On wie, że ludzie pojawiają się i znikają. On wie, że jedni uwierzą, a potem będą wrogami. On wie o tym. On nie pokłada nadziei w tym, że Kościół jest tym statkiem, w którym mogą ludzie chronić się i będą bezpieczni. On wie, że tą Nadzieją jest tylko i wyłącznie Jezus Chrystus. Gdyby był sam, również jest pełen nadziei i zwycięstwa. A wszak pisze, że wszyscy go zostawili; zostałem ja sam. I kto z nim jeszcze był? Jego Nadzieja – Jezus Chrystus, wspomógł go i przeprowadził go. Nigdy ta Nadzieja nie zawiodła go, nigdy ten statek nie wstrząsnął się ze strachu – co teraz będzie? Płynie spokojnie dalej.

Jeżeli jesteś na tym statku, tej Nadziei, którym jest Chrystus, to znasz spokój, który przewyższa wszelki rozum, nie masz obaw. To nawet nie wygląda tak jak Paweł płynął do Rzymu, i kiedy ten okręt się rozbił, oni ratowali się na różnych deskach, na różnych rzeczach, i wszyscy uratowali się. To nie jest nawet w jakiejś części podobne do tej nadziei, którą mamy w Chrystusie Jezusie. Nikt nie będzie ratował się na deskach. Z tego okrętu nic nie ubędzie, wszyscy dopłyną bezpiecznie. Żadne rafy nie są w stanie zniszczyć Nadziei. Jedynie ludzie, którzy odwracają się od wiary, wpadają na rafy i rozbijają się, ale Nadzieja płynie dalej, aż do końca i bezpiecznie doprowadzi wszystkich trwających w Chrystusie do domu Ojca. Cudowne! I on to wiedział. To co ten człowiek wiedział jest niesamowite! Tyle dostał od Boga. Tyle cierpień, których nikt nie dostał, co on dostał. Ale w tych wszystkich cierpieniach on rósł.

Kiedy czytasz dzieje Izraela i widzisz jak te armie idą na Izraela, to wiecie po co one tam idą? W jednej tylko sprawie – sprawdzić, czy naród Izraelski ma nadal nadzieję w Bogu. Jeżeli ma nadzieję w Bogu, oni rozbijają się i uciekają. Przychodzą znowu, licząc na to, że może oni przestali mieć nadzieję w Bogu, i

wtedy oni wygrają. Ale kiedy ten naród ma nadal nadzieję w Bogu, to wielka armia, a ich jest niewielu, mówią: Jesteśmy jak takie małe stadko wobec wielkiej ilości przeciwników. I co robi to małe stadko? Rozbija to wszystko w proch.

Nadzieja nie zawodzi. Dopóki masz Nadzieję, diabeł może nacierać na ciebie codziennie i próbować ciebie, i nic ci nie robi, bo twoją Nadzieją jest Chrystus, a nie ty, nie twoje ciało, nie twoje myśli, nie twoje siły, ani cokolwiek innego. I Paweł o tym wie. On już nie miał zaufania w nikim innym, jak tylko w Chrystusie Jezusie; w sobie nawet nie miał zaufania, w swojej wiedzy, pojmowaniu życia, w czymkolwiek. On powiedział nawet Galacjanom: Galacjanie, gdybym ja zawiódł i stracił Nadzieję w Chrystusie, i przyszedł do was, i powiedział wam o jakiejś innej nadziei, o innym zbawieniu, to już mi nie wiercie, bo ten Jezus jest cały czas tak samo Nadzieją. Gdyby mi się w głowie przewróciło, to już mnie nie słuchajcie, ale dopóki mi się nie przewróci, to słuchajcie mnie we wszystkim, bo wiem, co mówię, mówi apostoł Paweł. A zdaje się, że nie przewróciło mu się w głowie. A więc warto go słuchać i zachowywać to, co on mówi, gdyż on wie o czym mówi.

To jest właśnie cudowne – zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. To nie jest bajka, to nie są opowieści ludzi, którzy uczą się niemieckiego, uczą się i uczą się i nie umieją po prostu mówić, po niemiecku składać myśli. To nie jest nauczanie się niemieckiego. Kiedy chcesz się jakiegoś języka nauczyć, musisz myśleć tym językiem; wtedy dopiero nauczysz się go. Jeżeli chcesz poznać Jezusa, to musisz myśleć Jezusem, wtedy nauczysz się Jezusa. Musisz mieć myśli Chrystusowe. A jeżeli tylko próbujesz pobieżnie coś dotykać, to nie masz nawet pojęcia o czym mówisz. Apostoł zna, zna sposób mówienia Chrystusa i ten sposób mówienia zdobył apostoła bardzo silnie. O tym będziemy czytać. Jako wstęp mówię, co Paweł chce wylać na Rzymian, mając świadomość, żeby oni byli ubłogosławieni Chrystusem Jezusem, gdyż on wie, że żyją w paszczy lwa, żyją w miejscu bardzo niedobrym, gdzie naprawdę potrzebna jest potężna siła Chrystusa, żeby tam wytrwać, żeby tam nie zrezygnować, nie poddać się tej całej presji, tym wszystkim rzeczom, na które oni napotkają.

Jeżeli byśmy poszli dalej według tej Nadziei, jako statkiem, który płynie do upragnionej przystani, to pewnością tego statku, że tam dopłyne jest wiara, ale sterem tego statku jest miłość. Miłość steruje tym statkiem do przystani. Nadzieja i wiara skończą się, gdy dopłyniemy, ale miłość pozostanie dalej. Miłość prowadzi nas do domu Ojca. W tej miłości apostoł Paweł doświadczył przebaczenia wszystkich grzechów, uwolnienia z poczucia winy. On nie miał poczucia żadnej winy, sumienie jego zostało całkowicie oczyszczone. On miał radość uwolnionego człowieka. On nie chodził z zaciśniętym umysłem, chodził z całkowicie otwartym umysłem. On mógł myśleć o tym, co w górze, on mógł mieć objawienia z góry i to wcale nie powodowało, że on myślał o sobie, że jest większy, że jest wspanialszy, czy cokolwiek innego. Wiedział, że to z Boga jest. Dlatego mógł pisać o odnowionym umyśle; on miał odnowiony umysł, on był w swoim duchu narodzony z Boga. Jego ciało to była świątynia dla Ojca i Syna w Duchu Świętym. I on mógł też powiedzieć: Patrząc na wodzów waszych, naśladujcie ich wiarę, widząc koniec ich życia.

Gdybym dalej miał operować tym obrazem, to schodzę do jakiejś kajuty, w której są ci, którzy czekają na powrót Pana. I patrzę - tam są, są oni. To dodaje mi otuchy, że gdybym zasnął, to położą mnie tam obok nich i będę razem z nimi czekał na powrót Chrystusa; niedaleko koło Joba. Cudowna wiara! Ten statek ma tylko na sobie tych, którzy mają Nadzieję. Tam nie ma nikogo, kto jest bez nadziei, kto nie miałby nadziei. Ten statek niesie tylko tych, którzy mają Nadzieję w Chrystusie. I apostoł Paweł wie, jak wiele zależy od tego w kim pokładasz nadzieję - czy w młodości swojej; myślisz: Mam młody chłonny umysł, mogę myśleć, łatwiej jest mi pamiętać różne rzeczy. Umysł zawodzi, a Nadzieja nie. Nawet w starości będziesz jeszcze obfitować. Kto zna to, co mówię? Nie chcę, żeby ktokolwiek podnosił rękę. Kto zna to,

co mówię? Musisz to znać. Pawłowi nie zależy na tym, żeby imponować ludziom. On chce, żeby oni też znali co to znaczy płynąć statkiem Nadzieja do ustalonej przystani, z całą świadomością, że Nadzieja w żaden sposób nie zawodzi. To ci da odpocząć, to ci da spokój, to ci da znieść wszystkie przeciwności.

Odrzućmy więc wszystko, co jest ciężarem, całą cielesność – to jest ciężar, który przeszkadza człowiekowi znaleźć się w tym miejscu, porzućmy to wszystko. To nie ma sensu dźwigać na sobie te ciężary, te balasty. Na statku Nadzieja jest wielki wspaniały śpiew, śpiew codziennie uwielbiający Chrystusa za wszystko, gdyż dzięki Niemu codziennie doznajemy zwycięstwa. Na statku Nadzieja nie ma potępienia, nikt tam nie jest potępiony, nie ma tam nikogo, kto by czuł się potępiony. Dlatego trzeba z siebie wszelkie potępienie, jeżeli chcesz płynąć tym statkiem. W Chrystusie nie ma potępienia. Nie możesz być w Chrystusie z potępieniem. Chrystus uwolnił nas od każdego potępienia, dając nam oczyszczenie przez Swoją Krew, która jest silniejsza od potępienia. Ona głośniejsze woła od krwi Abła.

A więc, żeby swobodnie być w Chrystusie, potrzebujemy z Niego przyjąć to wszystko Kim On jest, żeby odpocząć od swoich wszystkich dzieł, aby radować się w Panu zawsze. I to jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne. Pamiętajcie tych starotestamentowych ludzi, którzy już na tym statku znaleźli się przez wiarę. Co o nich czytamy? Oni tu na ziemi nie widzieli innego miejsca swojej przystani, jak tylko jedno – w niebie. I oni zmierzali w tym kierunku przez całe swoje życie. Dlaczego? Gdyż zobaczyli to miejsce i wiedzieli, że takiego miejsca na ziemi nie znajdziesz. I wytrwali do końca, i Bóg nie wstydzi się być nazywany ich Przyjacielem, ich Bogiem. My żyjemy, dlatego musimy podejmować wybory i decyzje - co zrobimy? Czy to będzie Chrystus, czy my? Wróg będzie doradzał ci, żebyś to był ty.

Słyszałem nawet pewnego człowieka, który powiedział, że jest na tyle honorowy, że nie ustąpi. Skoro tak podjął decyzję, to nie ustąpi; pójdzie do gehenny. To nie jest honor, to jest głupota, to jest słuchanie diabła, a nie Chrystusa. Prawdziwy honor to Chrystus. Wszystko to Chrystus. A Chrystus przyszedł, żeby zbawić grzeszników i pokochał każdego grzesznika, poszedł na krzyż, żeby umrzeć za grzechy każdego grzesznika, aby każdy grzesznik mógł mieć nadzieję. Czy sprawdzasz to? Sprawdź, bo warto być pewnym, czy to jest dobry statek. Wiele statków rozbija się. Paweł pisze o tych statkach, wpadają na rafy i rozbijają się. Bo co? Bo przestali dbać o swoją wiarę i zabrudzili się swoimi złymi rzeczami. Zamiast oczyszczać się i uświęcać, zaczęli się brudzić, i popłynęli innym statkiem, statkiem, który nie ma nadziei, statkiem, który jest przeznaczony na stracenie. A mogliby zostać w Chrystusie, gdyby słuchali się, co Jezus mówi i przestali kombinować. Posłuszeństwo jest Bogu miłsze od ofiary. A więc patrz, czy ty płyniesz tym statkiem. Każdy może, bo Jezus nie jest wrogiem żadnego człowieka. Ale jeśli człowiek odrzuci to kim jest Chrystus, wtedy straci możliwość posiadania Nadziei, która nigdy nie zawodzi; wtedy nadzieją stanie się sam człowiek dla siebie, albo sytuacji, nie wiem co tam. Ale to nic nie da.

A więc jeżeli byśmy porównali Nadzieję do tej arki, którą jest Chrystus Jezus, to mamy piękne Słowa, które mówią o tym, że On ma olbrzymią cierpliwość. Ta Nadzieja ma olbrzymią cierpliwość i widzi ludzi, którzy wierzą, ale nadal nie trwają w Nim. I okazuje cierpliwość, zatrzymując dzień Swego przyjścia, aby nie zginęli, ale doszli do rozumu, pokuty i porzucenia swego wysokiego ja, żeby odpocząć w uniżonym Chrystusie od wszystkich swoich zmagani, od wszystkich swoich pomysłów, od wszystkich swoich działań. To jest to, o czym Paweł chce pisać do Rzymian. Piękne.

Powiem wam, że gdy zagłębiasz się w to z Duchem Świętym, odnajdujesz to, co jest naprawdę, naprawdę Kościołem, naprawdę zwycięstwem Chrystusa, który jest Głową Kościoła. Zdajesz sobie sprawę: Ja tego chcę, to nic nie kosztuje. Oddajesz Mu władzę nad sobą, On staje się twoją wyłączną Nadzieją. Już nie słuchasz diabła, gdy przychodzi straszyć cię różnymi rzeczami. Jesteś w Chrystusie. Nic już nie może zmienić tej sytuacji. Chrystus niesie cię poprzez te doświadczenia, na które napotykasz i On jest twoim

zwycięstwem. Jeśli Go opuścisz, może wydać ci się, że teraz możesz wygrać, ale to jest twoje ciało. To jest krótkie zwycięstwo, a potem jest rozpad. Lepiej zostań w Chrystusie, zobaczysz jak On przechodzi przez te przeciwności. Przyszło mi jeszcze takie jedno przyrównanie, jak Pan do mnie docierał z tym Słowem do was dzisiaj, że nadzieja jest jak rosa niebiańska, co dzień zrasza tych, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa. Nawadnia ich i oni wzrastają. Rozkoszą jest trwać przed otwartym niebem. Rosa niebiańska spływa na ciebie codziennie i rozwijasz się, coraz bardziej jesteś niebiański, niebiańska w Chrystusie.

5Mojżeszowa 32, 1-4: „*Nakłońcie uszy, niebioso, a ja mówić będę, I niech słucha ziemia słów ust moich! Niech kropi jak deszcz nauka moja, Niech ścieka jak rosa mowa moja, Jak drobny deszcz na świeżą ruń, Jak ulewa na trawę, Gdyż imię Pana głosić będę, Oddajcie uwielbienie Bogu naszemu. On jest skałą! Doskonałe jest dzieło jego, gdyż wszystkie drogi jego są prawe, Jest Bogiem wiernym, bez fałszu, Sprawiedliwy On i prawy.*” Niech ta nauka ścieka jak rosa na każdego z nas i niech wprowadza nas w otwarte niebo, niech Chrystus uwielbiony będzie w nas i pośród nas, jako nasza Nadzieja, jako nasze zwycięstwo. Byliśmy bez nadziei, tak? Żyliśmy bez nadziei, bez Boga. A teraz mamy już Nadzieję, mamy Zwycięzcę, mamy Tego, który przepłynął przez wszystkie sztormy tego świata, nie tknięty przez zło. Mamy pewne miejsce naszego świętego schronienia, naszego odpocznienia od lęków i obaw każdego człowieka, każdego człowieka. Słowo Boże mówi, że kiedy lęk i strach napada największego bohatera, biega i szuka schronienia. Ale gdy my trwamy w tym Bohaterze, Jezusie Chrystusie, On jest zawsze Zwycięzcą, zawsze. A więc kto jest w Nim, dotrze do nieba. To jest rzecz pewna, tak jak będziemy czytać to z Listu do Rzymian.

Psalm 110, 1-4: „*Psalm Dawidowy. Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, Aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnózek pod nogi twoje! Berło mocy twojej ześle Pan z Syjonu: Panuj wśród nieprzyjaciół swoich! Lud twój chętnie pójdzie za tobą w świętej ozdobie, gdy wystawisz wojsko swoje; Młódź twoja zrodzi ci się jak rosa z zorzy porannej. Przysiągł Pan i nie pożałuje: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka.*” To nasza Nadzieja. On dzisiaj stoi przed Obliczem Ojca jako nasz Arcykapłan i wstawia się za nami. To jest nasza Nadzieja! Nadzieja nie zawodzi, bo On żyje i On ciebie i mnie miłuje, i chce byśmy wygrali tutaj. On widzi różne przeciwności, ale On daje ci zwycięstwo. Jeżeli czerpiesz z Chrystusa, nie możesz przegrać żadnej bitwy, żadnej. Żadnej bitwy nie przegrasz! Tak mówi Słowo Boże, nawet się nie potkniesz, kiedy twój Chrystus, to Jezus Chrystus, Syn Boży, Syn Człowieczy, który jest Arcykapłanem stojącym przed Obliczem Boga z własną Krwią, wstawiający się za tobą i za mną. Wszystko masz już wygrane. W Nim Ojciec przyjął ciebie. Trzeba tylko trwać w Chrystusie. Ojciec dba o to, by wzrost był prawidłowy.

Psalm 133: „*Pieśń pielgrzymek. Dawidowa. O, jak dobrze i miło, gdy bracia w zgodzie mieszkają! Jest to jak cenny olejek na głowie, który spływa na brodę, na brodę Aarona, sięgającą brzegu jego szaty. Jest to jak rosa Hermonu, która spada na góry Syjonu. Tam bowiem Pan zsyła błogosławieństwo, Życie na wieki wieczne.*” Jak dobrze, gdy jesteś w Chrystusie, tam wszyscy w zgodzie żyją, tam wszyscy w zgodzie żyją. Poza Chrystusem jest burza niezgody, burza starć, zwarć. Ale ci, co w Chrystusie są, nie walczą ze sobą, mają pokój. To jest Chrystus w nas, nadzieja chwały. Tam spływa rosa z Hermonu, błogosławieństwo Boże. Aby zawsze byli szczęśliwi, wiedząc, że każdy dzień jest ubłogosławiony, aby nawzajem czynili sobie to, co chce Chrystus. Piękne. O tym wiedział apostoł Paweł i o tym postanowił napisać do Rzymian.

Księga Ozeasza 14,1-9: „*Nawróć się, Izraelu, do Pana, swojego Boga, gdyż upadłeś przez własną winę! Weźcie ze sobą słowa skruchy i nawróćcie się do Pana! Mówcie do niego: Opuść nam wszelką winę i przyjmij naszą prośbę, a my złożymy ci w ofierze owoce naszych warg! Asyria nie będzie naszym wybawcą, nie będziemy już jeździć na koniach i mówić do dzieła naszych rąk: Boże nasz! Gdyż u ciebie sierota znajduje zmiłowanie. Ulecę ich odstępstwo, dobrowolnie okażę im miłość, gdyż odwrócił się od nich mój gniew. Będę dla Izraela jak rosa, tak że rozkwitnie jak lilia i zapuści korzenie jak topola. Pędy jego rozrosną się i będzie*

*okazały jak drzewo oliwne, a jego woń będzie jak kadzidło. Wrócą i będą mieszkać w moim cieniu, uprawiać będą zboże; zakwitną jak krzew winny, który będzie sławny jak wino libańskie. Efraimie! Na cóż ci jeszcze bałwany? Wysłucham go i wejrzę na niego łaskawie. Jestem jak cyprys zielony, dzięki mnie wyrośnie twój owoc. Kto mądry, niech to zrozumie, kto rozumny, niech to pozna; gdyż drogi Pana są proste, sprawiedliwi nimi chodzą, lecz bezbożni na nich upadają.”*

Rozkwitnie, stanie się sławny. Czy nie? A przez kogo Ewangelia do nas dotarła? Czyż nie przez nich? Dostali najwspanialszą wiadomość w swojej całej historii – rosę z nieba, która ich napełniła i oni z tym poszli do nas, pogan, żeby powiedzieć, że i dla nas jest ten Chrystus. Bóg dał im najwspanialszą wiadomość, mimo tego ile zła zrobili, pozostawił reszkę z nich, żeby poszli i zanieśli do nas chwalebne Imię Jezusa Chrystusa, jako naszą Nadzieję, abyśmy i my w Nim nadzieję pokładali. Cudowny Bóg! Cudowny Bóg. Paweł pisze, że mógłby w ogóle niczego z nich nie zostawić; zasłużyli sobie na to. Ale On umiłowawszy ich, dał im Swego Syna Jezusa Chrystusa. On najpierw do nich przyszedł. Oni najpierw o Nim się dowiedzieli. Oni Go najpierw słuchali. Oni Go też odrzucili. Ale ci, którzy Go przyjęli, dał prawo im być dziećmi Boga. Chwała Bogu za to! Taki jest Bóg. Mimo tego wszystkiego mogli zanieść cudowną prawdę, światło, Ewangelię zbawienia, uratowania.

*Księga Micheasza 5,1-7: „Ale ty, Betlejemie Efrata, najmniejszy z okęgów judzkich, z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie władcą Izraela. Początki jego od prawieku, od dni zamierzchłych. Dlatego wyda ich aż do czasu, gdy ta, która ma porodzić, porodzi. Potem reszta jego braci wróci do synów Izraela. Będzie stał mocno i będzie pał w mocy Pana, w chwale imienia Pana, swojego Boga. Wtedy będą mieszkać w spokoju, gdyż jego moc będzie sięgać aż po krańce ziemi. I On będzie pokojem. Gdy Asyryjczycy wpadną do naszego kraju i wkroczą do naszych pałaców, wtedy wystawimy przeciwko nim siedmiu pasterzy i ośmiu książąt z ludu. Ci ogołocą kraj asyryjski mieczem i kraj Nimroda dobytą bronią. Tak wyratują nas od Asyryjczyków, gdy ci wtargną do naszej ziemi i będą stąpać w naszych granicach. Potem będzie reszka Jakuba wśród wielu ludów jak rosa, która pochodzi od Pana, jak obfite deszcze na zieleń, która nie czeka na ludzi ani nie pokłada nadziei w synach ludzkich. I będzie reszka Jakuba między narodami, wśród wielu ludów, jak lew między zwierzętami leśnymi, jak szczenię lwie wśród stad owiec; gdy wtargnie, to zdepcze i rozszarpie, i nikt się nie uratuje.”*

A więc mamy wspaniałe Słowo Boże, które mówi o tym, co Bóg uczyni, posyłając Swojego Syna Jezusa Chrystusa. To oni przynieśli nam tę niebiańską wiadomość. Czyż nie jest to cudowne? Właśnie to jest jeden z nich, apostoł Paweł, człowiek zdobyty przez Chrystusa, który wcześniej był wrogiem Chrystusa po to, żeby zaniósł tę wspaniałą wiadomość, tę niebiańską rosę, Imię Jezusa Chrystusa do nas, suchych ludzi, i żeby to Imię nawodniło nas i uczyniło nas jak ziemia, która dostała to, co potrzebne, aby owocować dla chwały Boga.

Raduj się w Panu zawsze, że możesz dzisiaj być w Chrystusie, w tej Nadziei, która nigdy nie może być w niczym uszczuplona, w niczym naruszona, jest wiecznie doskonała! To Imię jest dane nam, abyśmy pewni byli tego. A więc kiedy mówimy o tym wszystkim, chcemy powiedzieć co ma w sobie ten apostoł, kiedy on pisze o nadziei w Liście do Rzymian, bo tym Listem głównie zajmujemy się. Ale też i w innych pisze wiele o tym. On wie o czym mówi. On wie dzięki komu ma ten święty spokój, którego nigdy wcześniej nie miał. On wie dlaczego cierpi, bo wie, że diabeł walczy przeciwko Imieniu Jezusa Chrystusa, chcąc zatrzymać tych, którzy są napełnieni tą rosą z nieba, aby przestali głosić Jezusa.

Pamiętajcie, że przyszli niektórzy od Jakuba, co prawda już innego Jakuba, ale też z tego ludu izraelskiego, od brata Jezusa Chrystusa. Przyszli do Galacjan, oni nie przyszli z rosą, oni przyszli ze zwiedzeniem. Oni nie byli posłani, oni nie znali Nadziei. Oni dalej nadzieję pokładali w obrzezaniu. I oni chcieli dać dobro.

Myśleli, że dają dobro Galacjanom. Nie myślę, że oni myśleli: No, zwiedzmy ich, oszukajmy ich, wprowadźmy ich w kłamstwo i niech zginą na wieki. Myślę, że nie myśleli tak. Myśleli, że mają prawdę. I przeszli te różne trudności, żeby przynieść Galacjanom prawdę, myśleli, że ten Paweł nie do końca wytłumaczył Galacjanom wszystko, że może zapomniiał powiedzieć im, że mają się jeszcze obrzezać. Czy Paweł zapomniiał? Nie. On wiedział, że kiedy dacie się obrzezać, Chrystus wam już nic nie pomoże, opuścicie statek Nadzieję i popłyniecie na tym, co nikogo nie doprowadziło do wieczności.

Z tego Listu do Rzymian 4,18-22. To jest kolejna rzecz niesamowita, kolejna cudowna prawda: „*Abraham wbrew nadziei*”, nadziei ludzkiej, „*żywiąc nadzieję*”, nadzieję Bożą, „*uwierzył, aby się stać ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co powiedziano: Takie liczne będzie potomstwo twoje. I nie zachwiał się w wierze, choć widział obumarłe ciało swoje, mając około stu lat, oraz obumarłe łono Sary; i nie zwątpił z niedowiarstwa w obietnicę Bożą, lecz wzmocniony wiarą dał chwałę Bogu, mając zupełną pewność, że cokolwiek On obiecał, ma moc i uczynić. I dlatego poczytane mu to zostało za sprawiedliwość.*”

Widzicie, jeden z wielu ludzi na tej ziemi, z wielu ludzi na tej ziemi, zostaje powołany przez Boga, aby wyszedł. I poszedł tam, gdzie Bóg go kieruje. I potem otrzymuje od Boga nadzieję, nadzieję na potomstwo. On myślał, że jeden z jego sług, znamienity jego sługa, wierny jemu we wszystkim, to w końcu on zostanie dziedzicem. Ale Bóg powiedział: Nie. Będziesz miał swojego dziedzica. Pojawia się Ismael, z pomysłu ciała, z nadziei ciała. Abraham jest już w miarę zadowolony, że jednak jest syn. A Bóg mówi: Nie, nie z niego, Sara urodzi ci syna. To już jest niepojęte. A więc wbrew nadziei, którą mogłoby dać ciało, Abraham wierzy Bogu i poczytuje mu się to za sprawiedliwość. I kto wtedy rodzi się? Izaak. A co on oznacza? On oznacza wiele narodów. On oznacza Bożą obietnicę daną Abrahamowi, że będziesz ojcem wielu narodów, będziesz ojcem wszystkich wierzących, których Bóg da w tą liczbę. Dlatego Jezus mógł powiedzieć: „*Ojcze, Ja zachowałem tych, których Mi dałeś, bo twoi byli i Mnie ich dałeś, i uwierzyli, że to Ja jestem, i że Ty Mnie posłałeś.*” To jest niesamowite! Ten prosty człowiek dostał od Boga taką świadomość, taką nadzieję. Myślał, że nie będzie miał potomstwa, a otrzymał potomka jako najwspanialszą Bożą obietnicę. Wiecie, później Paweł opisuje tą sytuację, rozjaśniając ją, pokazując ją jeszcze pełniej, jeszcze jaśniej. On to wie, apostoł Paweł to wie, on jest świadomy tego, co się wydarzyło wtedy, on ma objawienie Boże co do tych wszystkich spraw i on nie mówi o tym, domyślając się. Dlatego kiedy czytamy Słowa apostołów, one są dla nas niesamowicie proste. Gdybyśmy my mieli coś takiego napisać, to pewno ksiątek by zabrakło, a oni w prostych słowach wyrazili to, co jest tak doskonałe.

List do Rzymian 5,1-5: „*Uprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. A nie tylko to, chlubimy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję.*” Bo wtedy naprawdę potrzebujemy Jezusa, kiedy jesteśmy w doświadczeniu. „*a nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boga rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany.*” Wiecie, kiedy myślę o niebie, zdaję sobie sprawę, żeby dotrzeć do nieba, to ja potrzebuję Jezusa. Wiem, że istnieje niebo, wiem, że istnieje Bóg, Stwórca nieba i ziemi, rzeczy widzialnych i niewidzialnych. Wiem, że istnieje ten Bóg, który tak wspaniale to wszystko uczynił, a powiedział, że dla tych Swoich dzieci ma to, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, a co do ludzkiego serca nie wstąpiło, i chciałbym się tam dostać. A chcąc się tam dostać, widzę tylko jedną możliwość, jedną – Jezus Chrystus. Dlatego trzymam się tego Jezusa z całej swojej siły, a bardziej jeszcze doświadczam, że On trzyma mnie. Bo gdy ty się Go trzymasz z całej swojej siły, to On Swoją Boską siłą, jako Syn Boga, spokojnie cię przeprowadzi. Kto w sile Pana się porusza, dotrze do celu. Moją siłą jest Pan, a nie ciało, nie zmysły. Nadzieja to nie jest coś, co mogę teraz dotykać. To jest to, co dotknę, kiedy tam dojdę, kiedy tam dotrę w Chrystusie Jezusie. Ale już się tym cieszę. Apostoł radował się tym Chrystusem, dlatego doradzał: Radujcie się w Panu zawsze; to, co w Nim macie, jest tak niesamowicie wspaniałe. To przerasta wasz

sposób pojmowania, to co Bóg dał w Chrystusie. A więc poświęćcie wszystko, żeby Go poznać i doświadczyć, co On potrafi zrobić z wami, aby wprowadzić was do domu Ojca. A więc nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który jest nam dany.

List do Rzymian 8, 18-26: „*Albowiem sądzę, że utrapienia teraźniejszego czasu nic nie znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się nam objawić.*” On właśnie o tym im pisze, on wie o jakiej chwale Bóg mówi do niego, w jakiej chwale on dzisiaj chodzi w Chrystusie i do jakiej chwały ma zamiar dotrzeć, kiedy wróci Jezus. A więc dodaje otuchy – wytrwaj, nie lękaj się prób i doświadczeń, przejdiesz przez nie i wygrasz, patrząc na Sprawcę i Dokończyciela wiary twojej, Jezusa Chrystusa. Trzymaj się Go, On trzyma ciebie o wiele mocniej. „*Bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych, gdyż stworzenie zostało poddane znikomości, nie z własnej woli, lecz z woli tego, który je poddał, w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych.*” Bóg poddał nas w niewolę, ale w tej nadziei Swojej, że my przyjmimy Jego Nadzieję. Jeżeli Bóg odpoczął od wszystkich Swoich dzieł w Chrystusie Jezusie, to kto jest Nadzieją Bożą? Jezus Chrystus. Dla Ojca On też jest Nadzieją na wydostanie nas z niewoli. On posyła Swojego Syna, jest tak szczęśliwy, że Jego Syn wypełnia wszystko, co chce Ojciec. On wywyższa Go ponad wszystko i w Jego Imieniu jedynie jest zbawienie, oczyszczenie z grzechów. Tak Ojciec wywyższył Swojego Syna. Ta Nadzieja nie zawiodła i ciebie też nie zawiedzie; Ojca nie zawiódł i ciebie nie zawiedzie. Jezus nikogo nie zawiedzie! Kto Jemu ufa, nie zawiedzie się. To jest pewna Nadzieja. Skoro Bóg się nie zawiódł, ty też się nie zawiedziesz. A Bóg jest przecież Tym, który dokładnie sprawdzi wszystko. „*Wiemy bowiem, że całe stworzenie wspólnie wzdycha i wspólnie boleje aż dotąd. A nie tylko ono, lecz i my sami, którzy posiadamy zaczątek Ducha, wzdychamy w sobie, oczekując synostwa, odkupienia ciała naszego. W tej bowiem nadziei zbawieni jesteśmy;*” Kiedy oczekujemy tego, że gdy wróci Jezus, zostaniemy przyobleczeni w doskonałe uwielbione Jego ciało. To jest nasza nadzieja, że nie tylko Chrystus niesie nas do przystani, ale gdy doniesie, gdy dopłyniemy do tej przystani w Nim, wtedy dostaniemy wszystko, co tam jest dla mnie i dla ciebie przygotowane; a wszystko to znaczy, że nie ma niczego więcej. Wszystko, to znaczy wszystko w Nim – doskonałe ciało, doskonała społeczność z Ojcem, wieczne, święte radosne życie. „*W tej bowiem nadziei zbawieni jesteśmy; a nadzieja, którą się ogląda, nie jest nadzieją, bo jakże może ktoś spodziewać się tego, co widzi? A jeśli spodziewamy się tego, czego nie widzimy, oczekujemy żarliwie, z cierpliwością. Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej; nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłownych westchnieniach.*” Cudowne. Niesamowicie cudowne to wszystko. To jest właśnie to, dlaczego Jezus pochwalił tę Marię. Maria wybrała lepszą część, ona usiadła, żeby posłuchać. Możemy robić wiele różnych rzeczy, ale Jezus mówi: Usiądź, posłuchaj, Ja mam dla ciebie pokarm o wiele lepszy niż ty Mi przygotujesz. Nakarmię ciebie i jeszcze innych przez ciebie. Chwała Bogu za to.

List do Rzymian 11, 32-36: „*Albowiem Bóg poddał wszystkich w niewolę nieposłuszeństwa, aby się nad wszystkimi zmiłować. O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wysłędzone drogi jego! Bo któż poznał myśl Pana? Albo któż był doradcą jego? Albo któż wpierw dał mu coś, aby za to otrzymać odpłatę? Albowiem z niego i przez niego i ku niemu jest wszystko; jemu niech będzie chwała na wieki. Amen.*”

To jest piękne! Bóg wszystkich nas wydał w nieposłuszeństwo, aby nikt z nas nie chwalił się, że był lepszy, czy lepszą od innych i dlatego teraz jestem wśród wierzących. Aby się nad nami wszystkimi zmiłować i dać nam Chrystusa, jako naszą Nadzieję. Paweł wiedział, że on również zawdzięcza, że taki jest Bóg, bo według normalności, on powinien zginąć. A że Bóg taki jest, to Paweł teraz wie, że to, że on tutaj jest, zawdzięcza tylko temu, że Bóg taki jest. I on nie myśli już patrzeć gdzie indziej, chce poznać Go jeszcze więcej, więcej jeszcze poznać tego Niebiańskiego Ojca, który posłał takiego wspaniałego Syna, który wszystko dokonał idealnie, doskonale, co chciał Ojciec, aby nadzieja była pewnością.

List do Rzymian 12, 12: „*w nadziei radośni*,” Często właśnie brakuje tej radości czerpanej z tej Nadziei, którą jest Chrystus Jezus. Nie czerpanej z głupoty, z głupich żartów, czy czegokolwiek innego, czy z tego, że coś mi się udało osiąść, czy inne rzeczy. Czerpaną z Nadziei, z Chrystusa, radość, że mogę być na tym statku Nadziei i oglądać tych wszystkich Bożych ludzi, którzy nie straciwszy Nadziei, nadal płyną do przystani, będący w Chrystusie, bo w Chrystusie nie umierasz, żyjesz dalej, On jest twoim życiem dalej, On jest przedłużeniem, On prowadzi poprzez śmierć dalej, do wieczności, poza śmierć. Cudowny Chrystus, cudowna Nadzieja.

List do Rzymian 6, 22.23: „*Teraz zaś, wyzwoleni od grzechu, a oddani w służbę Bogu, macie pożytek w poświęceniu, a za cel żywot wieczny. Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym*.” To jest dar Bożej łaski, Nadzieja, która nie zawodzi – Chrystus Jezus. Zapłatą za grzech jest śmierć, lecz zwycięstwem nad grzechem jest Chrystus Jezus. On jest naszym Zwycięstwem nad grzechem. W Nim zwyciężamy i my.

Trwaj w Chrystusie, bracie, siostró, to jest najcenniejsze i najważniejsze. Tam jest twoje szczęście. Prawdziwe zadowolenie to Chrystus, wyłącznie Chrystus. Kiedy twoje ciało się starzeje i może niedołączyć, to twoje ciało tam, które na ciebie czeka, jest zawsze sprawne, wiecznie sprawne, nigdy się nie starzeje, wieczne, wiecznie szczęśliwe, wiecznie wdzięczne, wiecznie zadowolone. To jest niesamowite! Tam wszyscy będą zadowoleni, bo tam jest radość. Dom Ojca, to jest dom radości.

List do Rzymian 15,4: „*Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pism nadzieję mieli*.” Te wszystkie opowieści mówią o Chrystusie i o zwycięstwie tych, którzy do tego Chrystusa należeli. A więc wszędzie czerpiemy świadectwa, jak oni wygrywali, jak pokonywali; gdzieś tam zawiedli, ale Pan ich podniósł poprowadził dalej. Chwała Bogu. Na końcu widzimy ich – zwycięzcy. I kiedy czytamy o tym, to dodaje nam zawsze otuchy, posila nas. Kiedy wołali do Pana, Pan wysłuchał ich i dał im zwycięstwo. Boże, cóż my znaczymy przeciwko tej licznej tłuszczy tych, którzy są naszymi wrogami? I za chwilę już wrogowie byli pokonani. Chwała Bogu za to. Nigdy nie schodź z tej nadziei. Choćby wróg nie wiem co próbował, to on tylko sprawdza, cały czas sprawdza, czy dalej masz nadzieję w Chrystusie. Jeżeli masz, on musi przegrać.

List do Rzymian 15,7-13: „*Przeto przyjmujcie jedni drugich, jak i Chrystus przyjął nas, ku chwale Boga. Gdyż powiadam, że Chrystus stał się sługą obrzezanych ze względu na prawdę Bożą, aby potwierdzić obietnice dane ojcom. I aby poganie wielbili Boga za miłosierdzie, jak napisano: Dlatego będę cię wyznawał między poganami i będę śpiewał imieniu twemu. I znowu mówi: Weselcie się, poganie, z jego ludem. I znowu: Chwalcie Pana, wszyscy poganie, i niech go wystawiają wszystkie ludy. I znowu Izajasz powiada: Wyrósł odrośl z pnia Jessego i powstanie, aby panować nad poganami; w nim poganie nadzieję pokładać będą. A Bóg nadziei niechaj was napełni wszelką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadzieję przez moc Ducha Świętego*.” On jest pełen tej świętej radości, pisząc te potężne Słowa. On wie jak przeszedł przez tyle przeciwności dzięki temu Jezusowi Chrystusowi i nigdy, nigdy Jezus Chrystus nie zawiódł go, nigdy go nie zawiódł, nigdy. Później w innych miejscach też pisze, ale w głównej mierze teraz zajmujemy się Listem do Rzymian, poznając to, co poznawał Paweł i czytając jego Słowa, wszak i my doznaliśmy pociechy. Czyż nie? Bo Słowa, które są prawdą, rozjaśniają wszelkie ciemności, i dają człowiekowi nadzieję, nadzieję w tym Chrystusie, który przyszedł, aby zabrać życie grzesznika, zanieść na krzyż, dać Swoje, aby nadzieja nie zawiodła, bo kto ma Syna, ma życie, kto nie ma, nie ma życia. Żeby była Nadzieja, trzeba mieć Syna. A jak masz Syna, to masz Nadzieję. A Syn nigdy nikogo nie zawiódł i nie zawiedzie. On jako Nadzieja nikogo nigdy nie zawiedzie. To jest pewna Nadzieja. Możemy być tego całkowicie pewni.

Może przeczytajmy jeszcze z Listu do Rzymian 13, 12-14: „*Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Postępujmy przystojnie jak za dnia, nie w biesiadach i pijaństwach, nie w rozpustach i rozwiązłości, nie w swarach i zazdrości; ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości.*” Odpocznijmy w Nim od tych wszystkich rzeczy. Noc przeminęła, dzień się przybliżył, nadejście światłości, tego wiecznego dnia, przybliży się. Trwaj w Chrystusie, On będzie ci spokojnie prowadzić. To jest naprawdę tak spokojny Chrystus, nikt nie był w stanie wstrząsnąć Nim, a diabeł starał się bardzo. Chrystus jest jak skała, o którą rozbijają się wszystkie nawałnice, a kto na Nim stoi, jest bezpieczny, jest bezpieczną. Niech On będzie zawsze twoją Nadzieją we wszystkim, wtedy nie będziesz o nic się bać; czy dotrę, czy nie dotrę. Twoje życie będzie przygotowywane na tym statku Nadziei, będziesz wzrastać, rozwijać się, patrzeć na wodzów wiary i widzieć, że coraz bardziej dorastasz też do tego, jak oni dorastali, z chwały, w chwałę, coraz bardziej. I będzie ci bardzo przyjemnie wiedzieć o tym, że i ty jesteś w tej cudownej liczbie dzieci Bożej obietnicy, dzieci wiary, dzieci zrodzonych z Boga, dzieci z nieba. Tak jak z nieba pochodzi nasz Pan Jezus Chrystus, nasza Nadzieja, który przyszedł tutaj, aby nas uratować. Niech to będzie w każdym z nas jako pewność.

Sięgnijmy do takich trzech miejsc. 1List Piotra 4,12-19: „*Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu, ale w tej mierze, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały jego radowali się i weselili. Szczęściarzami jesteście, jeśli was znieważają dla imienia Chrystusowego, gdyż Duch chwały, Duch Boży, spoczywa na was. A niech nikt z was nie cierpi jako zabójca albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako człowiek, który się wtrąca do cudzych spraw. Wszakże jeśli cierpi jako chrześcijanin, niech tego nie uważa za hańbę, niech raczej tym imieniem wielbi Boga. Nadszedł bowiem czas, aby się rozpoczął sąd od domu Bożego; a jeśli zaczyna się od nas, to jakż koniec czeka tych, którzy nie wierzą ewangelii Bożej? A jeśli sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to bezbożny i grzesznik gdzie się znajdują? Przeto i ci, którzy cierpią według woli Bożej, niech dobrze czyniąc powierzają wiernemu Stwórcy dusze swoje.*”

Tak też widzi apostoł Piotr naszą podróż do domu Ojca. Nie dziwcie się gdy was ogień pali. Nie dziwcie się, gdy ludzie was nienawidzą. Naszą Nadzieję wpięrow nienawidzili. Naszą Nadzieję wpięrow obrzucali obelżywymi słowami, opluwali. Ale nikt nie był w stanie złamać Go. Nikt nie był w stanie zatrzymać Go w tym, do czego On zmierzał. Jemu ufamy, w Nim nadzieję pokładamy. On nigdy nas nie zawiedzie, możemy być pewni. Ale musimy pamiętać o tym, gdy to się dzieje, gdy doświadczamy tego cierpienia, będąc w Chrystusie, nie narzekajmy wtedy, to jest łaska. Wiecie, że dla Izraela łaską było to, że co rusz wrogowie próbowali wejść na teren Izraela i zniszczyć go. To była łaska. Gdy była wojna, to Izrael mógł zawsze sprawdzić, czy ich połączenie z Bogiem nadal dobrze funkcjonuje, czy Bóg nadal się o nich troszczy. Albo gdy zobaczyli, że w czymś jest brak, zaczynali się korzyć, pokutować, aby otrzymać tą łączność z Bogiem. A więc ten przeciwnik w sumie służył czemuś, tak? Te cierpienia też służą czemuś dobremu. Dlatego Jakub mógł napisać: Radujcie się, gdy różnorodne doświadczenia przechodzicie, gdy cierpicie, pocztujcie to sobie za zaszczyt. Czyż nie wiecie, że Chrystus jest w was, nadzieja chwały? A On nigdy nie zawodzi, nie bójcie się. Kto cierpi, czyż nie przestaje grzeszyć?

Dzieje Apostolskie 20, 24: „*Lecz o życiu moim mówić nie warto i nie przywiązuję do niego wagi, bylebym tylko dokonał biegu mego i służby, którą przyjąłem od Pana Jezusa, żeby składać świadectwo o ewangelii łaski Bożej.*” Piękne. O życiu moim nie warto mówić, jest życie o wiele piękniejsze, o wiele wspanialsze; o nim mówić warto zawsze. A tym życiem jest Boży Syn, Syn Człowieczy, Jezus Chrystus. To jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne i drogie.

Jeszcze to trzecie miejsce, List do Hebrajczyków 6, 17-19 „*również Bóg, chcąc wyraźniej dowieść*

*dziedzicom obietnicy niewzruszoności swego postanowienia, poręczył je przysięgą, abyśmy przez dwa niewzruszone wydarzenia, co do których niemożliwą jest rzeczą, by Bóg zawiódł, my, którzy ocaleliśmy, mieli mocną zachętę do pochwycenia leżącej przed nami nadziei. Jej to trzymamy się jako kotwicy duszy, pewnej i mocnej, sięgającej aż poza zastłonę.”* Jedną Ofiarą uczynił nas doskonałymi i w Nim zabrał nas do Swego domu. To jest nasza pewność. Chwała Bogu za Pana Jezusa Chrystusa. Amen.